



## Owoce życia wiara: UŚWIĘCENIE

**Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. (Rz 6,22)**

Zagonieni, omamieni szybkimi celami, nie wiadomo przez kogo dyktowanymi, tracimy często z oczu najważniejszy cel naszego życia, jakim jest zbawienie. Jest ono łaską, darem, pełnią szczęścia. Przyjmujemy je na drodze realizacji naszego powołania, a jako chrześcijanie, jak wiemy, jesteśmy powołani do świętości. Świętość osiąga swoją pełnię w trwałym i wiecznym zjednoczeniu z Bogiem. Nie ma większego powołania, jak powołanie do jedności z Bogiem - Miłością! Nie możemy zatem lękać się świętości, ale jej pragnąć i o nią zabiegać. Bóg istnieje! Jest wieczność! „Świętymi bądźcie bo Ja jestem święty” mówi Pan.

Czym jest świętość? Świętość to normalność. Być świętym, to po prostu być tym, kim z racji stworzenia powinno się być: „najlepszą wersją samego siebie”. Jak ją osiągnąć? Uświęcenie jest owocem wyzwolenia z grzechu i oddania się na służbę Bogu, bierze ono początek w chrzcie świętym. Dojrzewając, każdy z nas staje się odpowiedzialny za wzrost swojej osobistej świętości. Jeżeli wiernie dajemy się prowadzić Duchowi Świętemu, to jesteśmy coraz bardziej kształtowani na obraz Zmartwychwstałego Pana. Św. Jan Paweł II podkreślał, że: „Dar świętości zostaje ofiarowany każdemu ochrzczoneму. Dar jednak staje się z kolei zadaniem, któremu winno być podporządkowane całe życie chrześcijanina: *Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie.*” (1 Tes 4,3). Obecny papież Franciszek przestrzega, że „Często mamy pokusę, aby sądzić, że świętość jest zarezerwowana tylko dla tych, którzy mają możliwość oddalenia się od zwykłych zajęć, aby poświęcać wiele czasu modlitwie. Ale tak nie jest. Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje.” (Adhortacja apostolska Ojca Świętego Franciszka „Gaudete et exsultate” p.14). Drogi świętości są wielorakie i jest ich tyle, ile ludzi na świecie.

W pewnych obszarach naszego życia już teraz doświadczamy tajemnicy uświęcenia. Niedzielna Eucharystia, czy też codzienna modlitwa, nie jest już dla nas tylko „obowiązkiem”, lecz okazją do spotkania z Panem. Źródłem doświadczenia radości i pokoju. Podobnie lektura Pisma św. czy też pielgrzymka lub rekolekcje. Wielu z nas poświęca swój czas trosce o chorych rodziców, czy też angażuje się w działania charytatywne. Nawet trudne koleje życia czy doświadczenie niezawinionego cierpienia mogą się stać dla Boga środkiem naszego uświęcenia.

Jak żyć tym słowem Pana? Wezwanie do świętości powinniśmy potraktować bardzo osobiście, ale też i wspólnotowo. Nikt sam się nie zbawia. Starajmy się wykorzystywać każdą okazję, by usłużyć innym, wykazywać się cierpliwością i uprzejmością. Wszystko czynić z miłością.

## Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. (Rz 6,22)

Nawet kiedy dopada nas zniechęcenie, lenistwo lub nawet strach, przewycięzanie tych ograniczeń również może być drogą do świętości. Bóg chce, byś się uświęcił i żeby poprzez twoje uświęcenie uświęcało się twoje środowisko, twoi bliscy, Kościół, świat. Nie możemy szukać usprawiedliwień i uciekać od tej odpowiedzialności, jaka na nas ciąży. Jesteśmy przecież ochrzczeni w Duchu Świętym i to On sam będzie nas kształtował i uświęcał, jeśli poddamy się Jego prowadzeniu. Naszym zadaniem jest ćwiczyć się w wiernym i wytrwałym poszukiwaniu woli Bożej w codzienności swego życia i osobistego powołania. Podstawą naszej pracy jest przed wszystkim modlitwa. Wiemy, że ma ona moc uświęcenia. Często po dłuższej, intensywnej modlitwie czujemy się odnowieni i przemienieni. Skala naszych wartości ulega zmianie, pewne rzeczy stają się ważniejsze, inne mniej. Święty (gr. hagios) to człowiek oddzielony, inny, wybrany, dlatego powinniśmy nie bać się iść pod prąd i sprzeciwiać się duchowi tego świata. Tu jest też miejsce na rolę wspólnoty w naszym dążeniu do świętości. Wspólnota wspiera, umacnia, nie pozwala zagubić się. Jest miejscem wzrastania w świętości.

### Świadectwo

Patrząc na swoje życie, mogę sobie wyobrazić czym jest uświęcenie. Kilkadziesiąt lat temu startowałem z minimalnego poziomu (Msza św. w niedziele i święta, spowiedź dwa razy w roku). Jednak brakowało mi czegoś. Pomogły pielgrzymki parafialne, poznanie Kościoła o którym nie miałem pojęcia. Bóg powolutku i z niesamowitą delikatnością prowadził mnie do siebie. „Sam” zdecydowałem się na częstsze uczestnictwo w Mszach św., spowiedzi, zacząłem uczestniczyć w życiu Kościoła jako widz. W tym momencie okazało się że w mojej parafii będzie się spotykać Grupa 33, gdzie mimo ogromnych trudności z czasem wolnym (praca delegacyjna, nie najlepsze zdrowie) udało mi się dołączyć. Długo mi to zajęło wejście, obserwacja i zaangażowanie się, ale... Bóg zmieniał mnie po kawałeczku, uświęcał – zmieniał to co złe, na to co dobre, za moją zgodą i pracą nad sobą, był przy mnie. Przełomem były rekolekcje ewangelizacyjne i moje słowa wypowiedziane z wahaniem, ale całkowicie dobrowolnie: „Jezu, jesteś moim Panem i Zbawicielem, prowadź mnie”. Często je powtarzam, a On chyba bardzo to lubi. Daleko mi od ideału, często chcę „po swojemu”, ale jednak idę w dobrym kierunku i mam dobrego przewodnika. „Chrześcijaństwo nie jest dla widzów, ale dla zawodników.” (John Phillips).

**Wojtek, Grupa XIII**

## „Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)